



**KS. ROMAN BOGUSŁAW
SIEROŃ**

redaktor wydania

Kto pomoże niepełnosprawnym? Czy jest możliwe przełamanie pewnych barier głęboko jeszcze zakorzenionych w społeczeństwie, a polegających na swoistej dyskryminacji osób z upośledzeniem umysłowym? Na tego rodzaju pytania staramy się odpowiedzieć w reportażu „Przełamywanie mentalnych barier”. ■

ZA TYDZIEŃ

■ Od kilku lat głośno mówi się o powstaniu w DZIKOWSKIM ZAMKU MUZEUM ZE ZBIORAMI TARNOWSKICH. W najbliższym numerze przedstawimy, co udało się dotychczas osiągnąć w tej materii.

■ Zachęcamy do przeczytania ROZMOWY Z KS. PRAŁ. STANISŁAWEM SZCZERKIEM, którą przeprowadził Mariusz Bobuła.

Pasterz diecezji z dziennikarzami

Dziennikarskie kolędowanie

W ostatnich dniach stycznia, w bliskości wspomnień św. Franciszka Salezego – patrona dziennikarzy oraz św. Pawła Apostoła, pierwszego dziennikarza chrześcijańskiego, odbyło się drugie już „Dziennikarskie Kolędowanie”, czyli Otwarte Spotkanie Oplatkowe Środowisk Dziennikarskich z terenu diecezji sandomierskiej.

W spotkaniu w gościnnych murach sandomierskiego Instytutu Teologicznego im. bł. Wincentego Kadłubka uczestniczył pasterz diecezji bp Andrzej Dzięga, który przewodniczył uroczystej Eucharystii. W swoim słowie bp ordynariusz zwrócił się do dziennikarzy z apelem o pomoc w chrześcijańskim „zagospodarowaniu daru wolności” współczesnego człowieka. O oprawę muzyczną Mszy św. zatroszczyła się młodzież z sandomierskiego KLO im. św. Jadwigi Kró-



MARIUSZ BOBUŁA

lowej. Zebrani ludzie mass mediów, reprezentujący m.in. redakcje „Tygodnika Nadwiślańskiego”, „Naszego Dziennika”, „Gościa Niedzielnego”, „Słowa Ludu”, Radia Leliwa, TVP 3 Rzeszów, stron internetowych diecezji sandomierskiej oraz lokalnych mediów Sandomierza wysłuchali także homilii i wykładu biblisty ks. dr. Jacka Kucharskiego (UKSW War-

Bp Andrzej Dzięga pobłogosławił oplatki i symbolicznie przełamał się nimi z dziennikarzami

szawa – WSD Radom) o Jezusie Chrystusie, wzorze i autorytecie ludzi miłujących prawdę. Życzenia opłatkowe, wspólne śpiewanie kolęd oraz spotkanie przy herbacie i kawie było kolejną okazją do integracji i umocnienia duchowego środowiska dziennikarskiego naszego regionu.

**KS. ROMAN
BOGUSŁAW SIEROŃ**

ŚLADY PRZESZŁOŚCI



Zarówno wnętrza, jak i otoczenie świątyni naszej diecezji obfitują w tablice i pomniki, które często są skarbnicą wiedzy o regionie i Kościele lokalnym; uczą patriotyzmu i historii małych ojczyzn. Stare, zabytkowe kościoły np. w Sandomierzu, Opatowie czy nowe, jak choćby staszowski kościół Ducha Świętego, świątynie Stalowej Woli czy Ostrowca Świętokrzyskiego pełne są tablic poświęconych fundatorom, ważnym wydarzeniom czy osobistościom. To lekcja wiedzy o

Przy wielu świątyniach naszej diecezji, np. w Malicach, znajdują się pomniki i tablice o dużej wartości historycznej i kulturowej

kulturze i społeczeństwie. Prezentowany na zdjęciu obelisk z Malic Kościelnych przypomina postać założyciela i pierwszego rektora warszawskiej SGGW prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, pochodzącego z tej podsandomierskiej parafii. ■

Piłkarskie boje



ANNA MOZDZIERZ

Nierozstrzygnięciu meczu zdecydowały rzuty karne

POŁANIEC. Diecezjalny Turniej Piłki Nożnej Halowej Ministrantów Diecezji Sandomierskiej im. ks. Jana Bosko odbył się po raz trzeci 21 stycznia br. Turniej rozpoczął się Mszą św. w kościele Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, której przewodniczył ks. dziekan Witold

Dobrzański. Po zaciętej rywalizacji sportowej zwyciężyli ministranci z parafii św. Józefa w Nisku. Kolejne miejsca zajęli zawodnicy z Modliborzyc, Jeżowego, Momotów i Stali. Organizatorem turnieju był ks. Rafał Olszówka, któremu pomagali księża: Waław Hapak i Dariusz Hamera.

Wojewoda przy relikwiach

ŚWIĘTY KRZYŻ. Nowo mianowany wojewoda świętokrzyski Grzegorz Banaś otrzymał w klasztorze na Świętym Krzyżu krzyże uświęcone relikwiami Drzewa Krzyża Świętego, krzyże milenijne oraz specjalne błogosławieństwo biskupa sandomierskiego Andrzeja Dziegi. Wojewoda podczas pielgrzymki na Święty Krzyż uczestniczył w uroczystej Mszy św. i

oddał cześć relikwiom świętokrzyskim. Po części liturgicznej spotkania bp Andrzej Dziega, wojewoda i parlamentarzyści PiS spotkali się z ojcami oblatami z komitetu organizacyjnego Millennium Świętokrzyskiego. Rozmawiali o szczegółach dotyczących głównych uroczystości, które rozpoczną się 11 czerwca br. na Świętym Krzyżu.

Wawelski skryba



Zbigniew Świąch swój barwny wykład wygłosił w dawnym gabinecie Zdzisława Tarnowskiego

PIOTR DUMA

TARNOBRZEG. W czwartek 12 stycznia w dzikowskim zamku już po raz czwarty odbył się „Czwartkowy wieczór zamkowy”. Tym razem gościem wieczoru był Zbigniew Świąch. Ten „wawelski skryba”, autor wielu książek, m.in. bestsellerowej trylogii „Kłatwy, mikroby i uczeni” przez niemal dwie godziny czarował słuchaczy historycznymi opowieściami. Nie szczędził także anegdot.

Wyrazy łączności po katastrofie

SANDOMIERZ-SŁOWACJA. Po tragicznej katastrofie lotniczej słowackiego samolotu, w której 19 stycznia zginęły 42 osoby, wyrazy łączności i pamięci modlitewnej w intencji ofiar tragedii przesłał do naszych południowych sąsiadów bp sandomierski Andrzej

Dziega. Podczas uroczystości żałobnych naszą diecezję reprezentował ks. dr Jan Zimny, kierujący sandomierskim Centrum Współpracy Polsko-Słowackiej. Samolotem ze stolicy Kosowa Prisztiny wracali żołnierze, którzy zakończyli misję KFOR.

Nagroda za kołędy

STALOWA WOLA. Kolejny sukces odniósł Chłopięco-Męski Chór „Cantus”, związany z Miejskim Domem Kultury w Stalowej Woli. Zdobył pierwsze miejsce w kategorii młodzieżowej na XII Ogólnopolskim Konkursie Kołęd i Pastoralek w Będzinie na Śląsku. Chór i dyrygent Maciej Witek wyśpiewali sobie nagrodę 1,5 tys. zł od prezesa Górnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska. W imprezie wzięło udział 120 zespołów, chórów, duetów, solistów, łącznie ponad 1600 wykonawców.



Maciej Witek – dyrygent „Cantusa” ma powody do zadowolenia

Beskidzkie kołędowanie

TARNOBRZEG. W piątek 13 stycznia w tarnobrzskim Domu Kultury miał miejsce wernisaż wystawy Aleksandra Dyla „Beskidzkie kołędowanie”. Fotografie poświęcone są jednemu z barwniejszych obrzędów ludowych – kołędowaniu na

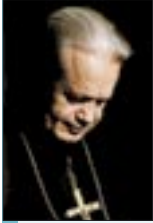
Żywiecczyźnie. Zaprezentowane zostały również filmy nakręcone przez A. Dyla. Pochodzący z Tarnobrzega, a obecnie mieszkający w Bielsku-Białej Aleksander Dyl jest filmowcem, który współpracował z Elżbietą Dzikowską przy cyklu „Pieprz i wanilia”.

Wernisażowi towarzyszyły postaci z beskidzkiego kołędowania



PIOTR DUMA

Ku istocie rzeczy

CZYTELNY
SYMBOL ŚWIATŁA

Dzisiejsza uroczystość jest jedną z nam najdroższych. Zastanówmy się, dlaczego. Symbol światła –

mocny i czytelny. Światła, które rozprasza ciemności. Ciemności były na świecie – i oto światłość prawdziwa przyszła i „ciemność jej nie ogarnęła” (J 1,5). Każdy z nas, żyjąc na tym świecie, spotyka się z ciemnością. I kto wie, czy właśnie dlatego nie przychodzi zapalać światła. Ten symbol, który rozprasza ciemności, ogrzewa, ale także wzmacnia. Światło jest symbolem sensu. Jest symbolem żaru i gorliwości. Jest symbolem zmartwychwstałego Chrystusa i Ducha Świętego. Przypomnijmy sobie w to święto dzisiejsze ofiarowanie Chrystusa w świątyni. W tradycji narodu wybranego wszystko oddawano Bogu. Znaczono imieniem Boga każdy przedmiot i każdego nowo narodzonego człowieka. Tak też było z Jezusem Chrystusem, bo będąc Bogiem, był człowiekiem.

Z nami to samo uczynili rodzice, kiedy nas ofiarowali w świątyni po chrzcie świętym, kiedy otrzymaliśmy Chrystusa. Co zrobiliśmy z tym Skarbem, to my wiemy sami najlepiej. Czy światło życia Bożego w nas zgasło, czy się paliło jasnym i mocnym płomieniem. W dzisiejszy wieczór chcemy jeszcze raz zapalić to światło, aby w nim w sposób świadomy jeszcze raz ofiarować siebie Bogu.

Bp WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Kolejne międzynarodowe spotkanie

Duchowe szanse Europy

W Sandomierzu, jednym z najstarszych miast polskich, które przed wiekami odegrało też istotną rolę w życiu politycznym naszej części Europy, zrodziła się inicjatywa szerszej współpracy kulturowo-duszpasterskiej pomiędzy Węgrami, Słowacją, Czechami, Ukrainą, Białorusią i Polską.

Współpraca jest podejmowana na duchowym podłożu myśli sługi Bożego Jana Pawła II, której jednym z wyrazów stało się ustanowienie świętych Cyryla i Metodego współpatronami Europy. U początku trwających od kilku lat wspólnej modlitwy i działań stoi grupa osób ze wspomnianych państw. Organizacyjnie współpracę tę prowadzi specjalnie powołane na terenie naszej diecezji „Europej-



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

skie Centrum Edukacyjne im. Świętych Cyryla i Metodego”, prowadzone przez Fundację Signum Temporis.

Kolejne spotkanie planowane jest w Sandomierzu 14 lutego br.

Pomysł spotkania zrodził się w grudniu, niemal w przededniu 25. rocznicy ogłoszenia przez Jana Pawła II

Sandomierski Dom Katolicki jest miejscem wielu spotkań i konferencji, także międzynarodowych

słowiańskich świętych współpatronami Europy. Będzie miało ono charakter naukowy i modlitewny, a na uroczystości do Sandomierza zapraszają wszyst-

kich pasterz diecezji bp Andrzej Dzięga i byli prezydenci Słowacji: Michał Kovacz i Rudolf Schuster.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Najlepsi muzycy w mundurach zagrali w Łagowie

Koncert jak marzenie

Promocja książki zatytułowanej „Odpryski” Jana Lechnickiego z Łagowa, poety, pisarza popularyzującego wiedzę medyczną, a także autora fraszek i aforyzmów, odbyła się 22 stycznia br. w Łagowie.

Wydarzeniu towarzyszył niezwykły koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego z Warszawy. Najpierw jednak zespół wziął udział we Mszy św., zapewniając znakomitą oprawę liturgii. Parafianom najbardziej spodobały się koledy śpiewane przez muzyków w mundurach.

Po Eucharystii w Gminnym Zespole Szkół odbyła się wspomniana promocja najnowszego dzieła Lechnickiego. Dzieci z miejscowej SP recytowały wybrane jego utwory. „Odpryski” to książka, w której autor w formie krótkich opowiadań, wspomnień

i refleksji ukazuje wydarzenia z własnego życia, będące splotem ciekawych doświadczeń lekarza z długoletnią praktyką i jednocześnie wrażliwego pisarza.

Po części promocyjnej wystąpił Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego: soliści, orkiestra, chór i towarzyszący im balet. Zespół zaprezentował wiele utworów oraz pieśni o tematyce

Mieszkańcy Łagowa byli zdumieni wybitnymi zdolnościami żołnierzy-muzyków

patriotycznej i żołnierskiej. Wójt gminy Łagów Stefan Bąk podziękował członkom zespołu i zaprosił muzyków na VIII Dni Łagowa, które odbędą się w czerwcu br. Dodał ponadto, że osobiście podziękuje dyrektorowi RZA

WP ppłk Stanisławowi Szukalskiemu za bezpłatny występ noworoczny, który na długo pozostanie w sercach wszystkich łagowian. **M**



MARIUSZ BOBULA

Przełamywanie n

Sonda

SOLIDNI W PRACY

GRZEGORZ STĘPIEŃ,
REHABILITANT I FIZYKOTERAPEUTA:



– Bardzo trudno jest przełamać stereotypy w społeczeństwie, a szczególnie u pracodawców i jednocześnie wśród rodziców. Jest to straszna bariera. Trzeba wielu lat zmiany mentalności, zanim pracodawcy przekonają się, że te osoby coś umieją, że mają stosowne wykształcenie i predyspozycje. Nie jest łatwo wydobyć ich mocne strony i rzucić na otwarty rynek pracy. Niepełnosprawni mogą z powodzeniem wykonywać wszystkie proste prace, takie jak naklejanie, układanie, prasowanie, pranie. Wykonują to bardzo dokładnie. Nam zależy na zmianie stereotypu myślenia, w tym celu zaproponowaliśmy bezpłatne staże pracodawcom na terenie Tarnobrzega. Ale oni nie umieją rozróżnić pomiędzy upośledzeniem umysłowym a psychicznym. Uważam, że osoba niepełnosprawna jest pełnowartościowym człowiekiem i niczym nie różni się od pozostałych.

ROY HAWORTH, BRITYJCZYK, NAUCZYCIEL JĘZYKA,
PRACUJE W TARNOBZREGU:



– Prowadzę w warsztatach zajęcia teatralne. Mam grupę 15 osób pod nazwą Wesoła Brygada. Tworzymy własne produkcje teatralne oparte na ruchu i muzyce. Niczego nie kopiujemy, wystawiamy własne pomysły oparte na autorskich scenariuszach. Czasem mówią mi: „Panie Roy, proszę usiąść i nie przeszkadzać, my sami wiemy, co mamy robić”. Cieszy mnie, że są tacy pewni siebie. Mamy zaproszenie do Anglii na październik, by zaprezentować tam warsztaty teatralne z niepełnosprawnymi. Jestem pełen podziwu dla nich. Obserwuję, że są bardzo zaradni i niekiedy bardziej praktyczni w stosunku do życia niż pełnosprawni. Są dla mnie prawdziwymi kolegami.

Wszystko zaczęło się niepozornie w roku 1981, kiedy to kilkoro rodziców, których dzieci dotknięte były upośledzeniem umysłowym, zawiązało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Tarnobrzegu.

tekst i zdjęcia
BOŻENA BOBULA

Osoby, które tu trafiły były jeszcze małymi dziećmi, z nierozpoznanym schorzeniem – w sumie 56 osób. Całymi rodzinami spotykali się w małej salce przy kościele ojców dominikanów.

Zielone światelko

Tam czuli się nieskrępowani ciekawskimi spojrzeniami czy napiętnowani innością. Dzielili się doświadczeniami, wspierali w chwilach załamania i szukali sposobów na życie w społeczeństwie. Czas mijał, zmieniała się sytuacja polityczna i świadomość społeczna w naszym kraju. Zapaliło się zielone światelko dla tych, którzy wstydliwie pozostawali w cieniu. Towarzystwo przekształciło się w Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło Terenowe w Tarnobrzegu (w Polsce takich kół jest 180), które w 1993 r. utworzyło Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy i Warsztaty Terapii Zajęciowej – dwie placówki w jednym stowarzyszeniu.

Misją stowarzyszenia jest dbanie o zachowanie godności ludzkiej każdej osoby, o jej miejsce w rodzinie i społeczeństwie na takich samych prawach, jakie mają osoby w pełni sprawne, a ponadto przygotowanie osoby niepełnosprawnej do zatrudnienia na otwartym rynku pracy.



Pod fachowym okiem

Dzieci ze znacznym upośledzeniem w wieku od 3 do 25 lat, niemogące uczestniczyć w zwykłych zajęciach szkolnych i wymagające intensywnej rehabilitacji, znalazły swoje miejsce właśnie w tym ośrodku. W dziesięciu zespołach terapeutyczno-edukacyjnych 51 wychowanków uczy się i korzysta z terapii. Mają do dyspozycji 11 specjalistycznych sal. Nad ich rozwojem czuwa 29 specjalistów, m.in. logopeda, psycholog, katecheta, lekarze, pielęgniarki, fizykoterapeuci i opiekunki. Z ośrodka korzystają mieszkańcy 13 gmin, a niepełnosprawni dowożeni są na zajęcia trzema mikrobusami.

Warsztaty terapii zajęciowej powstały w 1993 r. Początkowo uczestniczyło w nich 25 osób, teraz liczba uległa podwojeniu. Po zmianie przepisów prawa uczestnicy muszą mieć ukończone 18 lat oraz orzeczenie lekarskie stwierdzające umiarkowane bądź znaczne upośledzenie.

– Dla osób z lekkim upośledzeniem jest to bardzo krzywdzące, ponieważ one także nie znajdują nigdzie pracy, a tutaj nie mogą być przyjęte. Co z osobami na pograniczu? Jeżeli podopieczny nie ma tego wpisu i nie ma zajęcia, przyjmujemy

teraz pięknie recytuje wiersze...

mentalnych barier



Niepełnosprawni, tak jak wszyscy, są ciekawi świata, który ich otacza

niepełnosprawnego jako wolontariusza. Uczy się tu zawodu, a po zmianie grupy jest przyjmowany. Uważamy, że każdy powinien tu znaleźć swoje miejsce – mówi Zofia Trochimowicz-Warga, kierownik warsztatów.

Zofia Trochimowicz-Warga, kierownik warsztatów.

Dynamiczna terapia

Zajęcia prowadzone są przez dziesięciu instruktorów, z których każdy opiekuje się pięcioma osobami. Przydziel do grup następuje nie na podstawie wieku, lecz umiejętności i upodobań. A możliwości jest wiele, ponieważ warsztaty dysponują wieloma świetnie wyposażonymi pracowniami, m.in.: stolarską, krawiecko-plastyczną, kuchnią instruktorską, komputerowo-poliograficzną, dziewiarsko-hafciarską i rękodzieła artystycznego. Ponadto prowadzone są dodatkowe zajęcia teatralne i muzyczne, wycieczki, turnusy rehabilitacyjne, spotkania integracyjne, bale karnawałowe, udało się również zorganizować I Komunię Świętą dla 24 podopiecznych.

Począwszy od roku 2003 organizowany jest cykl międzynarodowych konferen-

cji poświęconych funkcjonowaniu osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Właściwie trudno jednym tchem wymienić ogrom przedsięwzięć realizowanych przez grono zapaleńców, którzy większość pracy wykonują społecznie. Za swoją działalność stowarzyszenie otrzymało nagrodę za najlepszą inicjatywę obywatelską Pro Publico Bono w roku 2002.

Stowarzyszenie organizuje również szkolenia dla kadry, rodziców, młodzieży i osób z zewnątrz. Tematy są różne, niekiedy kontrowersyjne, np. „seksualność osób niepełnosprawnych”.

– Rodzice nierzadko uważają, że nasze dzieci nie mają do niczego prawa, żadnych uczuć, żadnych związków, że łączą ich tylko związki koleżeńskie, a to nie zawsze tak jest. Mamy nawet kilka małżeństw, które bardzo dobrze się rozwijają. Jedno małżeństwo ma dwoje dzieci, a ich mama poszła do pracy i dobrze sobie radzi. Dwie dziewczynki wyszły za mąż za rolników, kolejne dwie też założyły rodziny. Nie jest powiedziane, że osoba niepełnosprawna intelektualnie nie może się ożenić. Musi tylko ciągle mieć wsparcie w postaci konsultacji – tłumaczy Zofia Trochimowicz-Warga.

Sprawdzają się w pracy

Osoba niepełnosprawna umysłowo, w przeciwieństwie do niepełnosprawnej fizycznie, jest odrzucana jako taka, która niczego nie potrafi, a tymczasem kilku pracodawców, którzy zdecydowali się przyjąć na staż osoby z warsztatów, jest bardzo zadowolonych.

Oczywiście przywrócenie niektórych osób społeczeństwu przypomina szlifowanie diamentu. Niektórzy nie tylko nic nie umieją, ale są skrajnie zaniedbani, jak na przykład Ania, która mieszkała w chlewie i nie była w ogóle przystosowana do życia na zewnątrz. Potrzeba było trzech lat pracy całego zespołu, aby dziewczyna przestała bać się ludzi. Po latach, gdy była już zupełnie inna, matka była z niej bardzo dumna, płakała, gdy córka mówiła wiersze.

Upośledzenie umysłowe rozpoznane u małego dziecka, poparte aktywną pracą, może doprowadzić do rozwinięcia się różnych ukrytych uzdolnień. Taka osoba zazwyczaj jest miła, szczerą, uśmiechniętą, otwarta. I to jest nadzieja. ■



**MOIM
ZDANIEM**

ZOFIA
TROCHIMOWICZ-WARGA

przewodnicząca Zarządu Tarnobrzeskiego Koła
i kierownik warsztatów

Jestem zakochana w swoich podopiecznych. Uważam, że są wspaniali, a praca z nimi daje mi ogromną satysfakcję. Nawet sobie nie wyobrażam, że kiedyś będę musiała pójść na emeryturę. Uwielbiam ich pielęgnować, patrzeć, jak się uczą nowych rzeczy i stają coraz bardziej samodzielni. Niestety, wiele osób jest już sierotami i to jest dla mnie ogromne zmartwienie, ponieważ nie ma dla nich mieszkań chronionych. Rodzice nieświadomie robią straszną krzywdę dziecku niepełnosprawnemu, izolując je od świata, gdy tymczasem powinno być wychowywane w jeszcze surowszych warunkach, aby poznało życie. Dzieci otoczone miłością, ale bez przesadnego zwracania uwagi na ich upośledzenie, nie stwarzają problemów, w przeciwieństwie do tych trzymany pod kłosem. Powiem szczerze, jeśli rodzice nie kochaliby swojego dziecka, oddaliby je do zakładu, w którym są dobre warunki, aby sami mogli dalej żyć swoim spokojnym normalnym życiem, a jednak zatrzymują dziecko. Często ludzie pytają, dlaczego mnie spotkało takie nieszczęście, a ja mówię, że to nie jest nieszczęście. Ponieważ przez takie dziecko człowiek staje na całkiem innej drodze, spotyka innych ludzi, rozpoczyna inne życie, które może stać się pełniejsze. Trzeba się wstydić, że dziecko zostało wychowane na bandytę, a nie tego, że jest chore. Dlatego dbamy, aby nasza młodzież była estetycznie ubrana, miała swoje ambicje i godność. Ciągłe im to wpajamy, żeby byli normalnymi ludźmi. I faktycznie, niejednokrotnie na różnych wyjazdach ktoś nie wie, że to są osoby niepełnosprawne. Jestem z nich dumna.

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Piąte urodziny telewizji

Rozmowa z Wojciechem Koziłem, prezesem Miejskiej Telewizji Tarnobrzeg.

PIOTR DUMA: *Przy rocznicach często pojawia się pytanie: jak to się zaczęło?*

WOJCIECH KOZIEL: – Zaczęło się od wspólnej pracy razem z Jarkiem Golikiem w „GOSACIE”, który prawie trzy lata nadawał także program lokalny. Kiedy „GOSAT” zlikwidował oddział, stwierdziliśmy, że szkoda zaprzepaścić zdobyte doświadczenia, a także zmodernizować nasz sprzęt. Zwróciłem się wtedy do prezydenta Tarnobrzega Jana Dziubińskiego z propozycją utworzenia miejskiego programu z udziałem miasta i ewentualnie innych instytucji. Brane były pod uwagę: miasto Tarnobrzeg, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, obydwie spółdzielnie mieszkaniowe oraz my. Odbiliśmy rozmowę z prezydentem Dziubińskim, po której wspólnie spotkaliśmy się z potencjalnymi udziałowcami. Okazało się, że spółdzielnie nie mogą przystąpić do spółki ze względów proceduralnych. Prezydent jednak „chwycił pomysł”. Zawiązała się spółka „Miejska Telewizja Tarnobrzeg”. Akt powołania podpisaliśmy w lipcu 1999 r., po czym razem z Jarkiem Golikiem przystąpiliśmy do realizacji planu. Kolej-



ARCHIWUM MTT

ny krok to oczywiście złożenie wniosku o koncesję do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Proces koncesyjny trwał aż 9 miesięcy. Po otrzymaniu koncesji rozpoczęliśmy żmudne prace techniczne, które nie były widoczne, ale dla funkcjonowania telewizji niezbędne.

Wreszcie nastąpił najważniejszy moment: pierwsza emisja.

– Pierwszy program wyemitowany został 23 stycznia 2001 r. Co ciekawe, nie były to informacje o mieście, ale dwa reportaże ze światowej wystawy EXPO 2000, na którą we wrześniu 2000 r. wybraliśmy się razem z dziennikarzami „Tygodnika Nadwiślańskiego”, Wacławem Pintalem i Wojciechem Malickim. Czekając na

Prezes MTT Wojciech Koziel otrzymał od ks. prał. Michała Józefczyka pamiątkowy krucyfiks

koncesję, robiąc studio, nagrywaliśmy do archiwum ważne wydarzenia, np. wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II w Wielosiu i Sandomierzu w 1999 r. Te materiały zrealizowane w okresie od zarejestrowania spółki

do otrzymania koncesji wyemitowaliśmy w cyklu „Wydarzenia sprzed lat”. Później pojawiły się dwa cykliczne programy: „Tydzień w mieście” (w każdy piątek) i „Echa Tarnobrzega” (w każdą środę). Ta ramówka obowiązywała bardzo długo, bo aż trzy lata. Dopiero później dodaliśmy kolejne elementy: rozmowę z gościem w studio, wprowadziliśmy prezentera oraz dzień powtórkowy. Nie możemy naturalnie zapomnieć o retransmisji każdej sesji rady miasta. Pokazywana jest w całości, bez żadnych skrótów.

Ale jednocześnie przez cały czas trzeba się rozwijać, inwestować w sprzęt itd.

– Jesienią 2003 r. podjąłem decyzję, że zmienimy siedzibę na większą, wygodniejszą, pozwalającą na produkcję większej liczby programów lepszej jakości. Przeprowadziliśmy się na przełomie listopada i grudnia 2004 r. Cały 2005 r. to czas inwestycji w sprzęt, część informatyczną i oczywiście potencjał ludzki. Bo przecież to ludzie, a nie najbardziej nawet bajeczna aparatura robią program.

Przy okazji rocznicy nie sposób nie zapytać o plany na przyszłość.

– Najważniejsza zmiana to fakt, że przez pięć dni w tygodniu będziemy gościć w mieszkaniach naszych widzów. Z początkiem lutego ruszamy z nową ramówką i nowymi cyklicznymi programami. Kilka miesięcy temu pojawił się „Przełęcz Sportowy”, dwa tygodnie temu zadebiutowały na antenie „Kulturaliki”, wracamy do „Merkurysza Tarnobrzegskiego”. W lutym pojawi się „Muzyczny Tarnobrzeg” i „Przyjazny Urząd”. Ponadto już niedługo uruchomiona zostanie nasza strona internetowa (www.tv.tarnobrzeg.pl), gdzie będzie można na bieżąco znaleźć wszelkie informacje. ■

Jubileusz tarnobrzegskiej telewizji

W przyjacielskiej atmosferze

Minęło już pięć lat, od kiedy Miejska Telewizja Tarnobrzeg gości w domach tarnobrzegskich widzów.

Dokładnie w piątą rocznicę emisji pierwszego programu, która odbyła się 23 stycznia 2001 r., w siedzibie „młodej jubilatki” zebrało się liczne grono jej sym-

patyków. Obok dziennikarzy zaprzyjaźnionych mediów przybyli przedstawiciele władz miasta, z prezydentem Janem Dziubińskim na czele, jego zastępcami Wiktorem Stasiakiem i Andrzejem Wójtowiczem, przewodniczącym Rady Miasta Tadeuszem Zychem, a także prezesi tarnobrzegskich zakładów i spółdziel-

ni mieszkaniowych. Po krótkich okolicznościowych wystąpieniach gości i gospodarzy, które przybrały formę wspomnień, proboszcz parafii pw. MB Nieustającej Pomocy ks. prał. Michał Józefczyk poświęcił siedzibę telewizji, która od grudnia 2004 r. mieści się przy ul. Sienkiewicza 61. Oficjalną część

uroczystości zamknęła projekcja krótkiego filmu, podsumowującego pięciolecie pracy redakcji. Druga część jubileuszu przebiegała w przyjacielskiej, niemal domowej atmosferze, przy suto zastawionym bufecie szwedzkim. Potrawą, która była rekordy popularności okazały się podpiekane pierogi. ■

Rabin w Połańcu

Macewy wrócą na kirkut

Za sprawą ostatniej wizyty naczelnego rabina Małopolski Edgara Glucka zniszczony cmentarz żydowski w Połańcu doczeka się w końcu odbudowy. Wiosną mają ruszyć prace renowacyjne. Uroczystość otwarcia połanieckiego kirkutu zaplanowano na 23 maja tego roku.

Przed wojną w Połańcu Żydzi byli liczącą się populacją. W pobliżu obecnego rynku znajdowała się drewniana synagoga, kirkut oraz cheder – czyli szkoła początkowa. W 1913 r. w Połańcu mieszkało 4250 mieszkańców, z czego 2180 to ludność żydowska.



ANDRZEJ GAJEWSKI

Naczelnym rabinem Małopolski Edgar Gluck gościł niedawno w Połańcu. Odwiedził wtedy wszystkie zakątki miasta związane z historią połanieckich Żydów. Rabin dość długo modlił się w miejscu starego cmentarza ży-

dowskiego, który znajduje się tuż nad rzeką Czarną, nieopodal ulicy Partyzantów. Na niewielkiej polanie otoczonej wysokimi topolami do dziś nie zachowała się żadna macewa. Kirkut przy ulicy Partyzantów został ograbiony

Podczas spotkania burmistrz Połańca dr Janusz Gil i naczelnym rabinem Małopolski Edgar Gluck rozmawiali o planach odbudowy cmentarza

z macew podczas wojny, ale także tuż po jej zakończeniu. Okoliczni mieszkańcy wykorzystywali kamienne płyty nagrobne między innymi jako klepiska w stodołach albo na materiał budowlany do wznoszenia budynków gospodarczych. Kilka płyt udało się ocalić. – Teren starego cmentarza zostanie ogrodzony. Ze starych, zachowanych płyt nagrobnych będzie najprawdopodobniej wzniesione lapidarium – wyjaśnia burmistrz Połańca dr Janusz Gil.

GAN

Komentarz tygodnia

„Czerwona śmierć”

Należy stworzyć takie prawo, by nasi oprawcy i mordercy naszych braci i kolegów zostali pozbawieni wszelkich przywilejów, awansów i odznaczeń otrzymanych za walkę przeciw nam, żołnierzom walczącym o Wolną i Suwerenną Polskę” – pisał w sierpniu 1999 r. do premiera Jerzego Buzka pochodzący z Rudnika nad Sanem 80-letni kawaler Krzyża Walecznych ppłk Skarbimir Socha ps. „Jaskółka”.

Był żołnierzem września 1939 r., później członkiem Kierownictwa Dywersji (Kedywu) Obwodu AK Stalowa Wola. Po rozwiązaniu AK-NOW przeszedł do żandarmerii Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, został zastępcą dowódcy w Oddziale Leśnym NZW Stanisława Pelczara „Majki”. Zorganizował i wykonał w Rudniku nieudany zamach na Stanisława Supruniuka, szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nisku. Dwukrotnie aresztowany przez UB, przeszedł w Nisku i Rzeszowie ciężkie tortury. W więzieniu spędził łącznie trzy lata.

Jego brata, legendarnego szefa Kedywu por. Tadeusza Sochę, aresztował i przekazał NKWD ubek Stanisław Supruniuk. Porucznik Socha został przez Sowieców zamordowany i pochowany prawdopodobnie w Byszówce. I to właśnie przeciwko przyznaniu przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego oprawcy z Niska Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski protestował w 1999 r. Skarbimir Socha (później został jednym z głównych świadków oskarżenia w procesie byłego szefa PUBP w Nisku).

Historię akcji „Burza” w Obwodzie AK Stalowa Wola–Nisko i konspiracji poakowskiej opisał S. Socha w wydanej w 1997 r. w Tarnobrzegu książce „Czerwona śmierć, czyli narodziny PRL”. (Jej drugie, poszerzone, wydanie ukazało się w 2000 r.). Przypomniał w niej tragiczną walkę m.in. oddziałów NZW Tadeusza Gajdy „Tarzana”, Stanisława Pelczara „Majki”, Adama Kusza „Garbatego”, Jana Totha „Mewy”. Kilka rozdziałów poświęcił

budowaniu struktur bezpieczeństwa (UB i MO), udziałowi LWP w walce z partyzantką antykomunistyczną i systemowi represji wobec członków II konspiracji.

W styczniu br. ukazała się w Tarnobrzegu druga część dedykowanej bratu książki Skarbimira



ARCHIWUM AUTORA

Pomnik AK w Rudniku nad Sanem, odsłonięty w 1981 r., powstał z inicjatywy Skarbimira Sochy i Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Sandomierska

ra Sochy „Czerwona śmierć...”, niemal w całości poświęcona komunistycznemu aparatowi represji. Autor opisując losy kilkudziesięciu żołnierzy podziemia, przedstawiając liczne dokumenty władz polskich i sowieckich (m.in. rozkazy i instrukcje płynące z MBP, meldunki terenowych placówek UB i MO, akta sądowe), a także materiały wytworzone przez struktury konspiracyjne oraz wspomnienia byłych członków II konspiracji, ukazał przerażający obraz terroru – głównego elementu budowy tzw. Polski Ludowej.

W rozdziale zamykającym tę ważną książkę – „Moje ostatnie myśli i rozważania” – 86-letni Skarbimir Socha napisał: „Terror, który wprowadzili komuniści przy pomocy obcych sił, to było niszczenie polskości. Zabijał on nadzieję na wolność. To okres Humerów, Supruniuków – a były ich tysiące...”.

PIOTR NIEMIEC

Autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

PANORAMA PARAFII

Zaleszany – pw. św. Mikołaja Biskupa

Okrągły jubileusz

100-lecie istnienia kościoła obchodzić będzie w tym roku parafia w Zaleszanych (dekanat Gorzyce). Dogodna to okazja do refleksji, zatrzymania rozpedzonego życia i przede wszystkim duchowego przygotowania na zbliżającą się uroczystość.

W tym kontekście warto przypomnieć historię parafii. Choć ist-

nijący kościoł ma 100 lat, to parafia Zaleszany jest o wiele wieków starsza. Została bowiem założona w roku 1250, a jej pierwszy drewniany kościółek pw. św. Mikołaja Biskupa (wcześniej służący jako kaplica dworska) przetrwał do roku 1616. Następnie na jego miejscu zbudowano nowy kościół drewniany, który przetrwał aż do wieku XX, a ściślej do roku 1903. Wówczas podjęto decyzję o rozbiórce świątyni drewnianej i bu-

dowie solidnego kościoła murowanego: „W lecie roku 1903, zakładając jego fundamenta, w roku następnym wprowadzono mury pod dach i przykryto tymczasowo, zaś w roku 1905 wykończono budowę wewnątrznie i oddano do użytku na chwałę Bożą i pobożną wygodę parafian” – czytamy w dokumencie umieszczonym 10 listopada 1905 r. w bani pod krzyżem na wieży kościelnej. Kościół ten został wybudowany w tzw. stylu gotyku nadwiślańskiego (domieszki romańskie i barokowe). Architektem był Jan Sas Zubrzycki z Krakowa, zaś Komitet Budowy tworzyli: ks. Bolesław Wodyński, proboszcz, ks. Jan Marek, wikariusz, Zbigniew Horodyński, właściciel Zbydniowa i Kotowej Woli. Pierwszą sumę pieniędzy, w wysokości 40 tys. koron, na budowę nowego kościoła złożył Franciszek Ksawery Konopka, baron i właściciel Zaleszan. Parafianie natomiast zebrali ogółem 80 tys. koron. Kościół uroczystie poświęcił bp Karol Fischer, sufragan przemyski, w roku 1912.

Parafia Zaleszany od chwili powstania do roku 1786 należała do diecezji krakowskiej, następnie do przemy-

Świątynia została zbudowana w stylu neogotyckim



ZDJĘCIA MARIUSZ BOBULA

W tym roku mija okrągła rocznica 100-lecia kościoła parafialnego

skiej, a od roku 1992, czyli od ostatniego podziału Kościoła administracyjnego w Polsce, należy do diecezji sandomierskiej. Do parafii początkowo należały miejscowości: Zaleszany, Kotowa Wola, Moty-cze Małe, Skowierzyn, Skowierzynek, a nieco później: Dzierdziówka, Kępie Zaleszańskie, Majdan Zbydniowski oraz przysiółki: Bezdechów, Karczmiska, Wólka Zaleszańska. Obecnie do parafii należą Zaleszany z następującymi przysiółkami: Bezdechów i Karczmiska, Kępie Zaleszańskie, Skowierzyn z przysiółkami Pasternik, Moty-cze Szlacheckie i Majdan Zbydniowski.

MARIUSZ BOBULA

Zapraszamy do kościoła

proboszcz: ks. Zygmunt Wandas
wikariusze: ks. Paweł Gutek, ks. Piotr Strojny
kościelny
Janusz Kochowski
organista
Eugeniusz Gumieniak

- Msze św. w niedziele i święta w Zaleszanych: 7.30, 9.00, 11.00 i 17.00
- Msze św. w niedziele i święta w Majdanie Zbydniowskim 10.00; w Pasterniku 14.00 (latem).
- Kancelaria parafialna czynna jest codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 8.00 – 9.00

